

Zofia Borowicz

**RAZEM PRZEZ LATA  
Z PERSPEKTYWY MATURZYSTKI Z ROKU 1969**

**Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół III Liceum Ogólnokształcącego  
im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie**

**Do startu...**

Pierwszym był zjazd klas A i B z okazji 25-lecia matury 1969. Rocznik 1951 wypełniał w szkole pięć oddziałów, jednak A i B z powodu dyscyplinarnych „przesiedleń” były tak mocno ze sobą związane, że niektórzy dziś nie pamiętają, w której z klas się uczyli. Komitet organizacyjny pod patronatem obu naszych wychowawczyń: Hanny Rudnickiej (A) oraz Lidii Bednarskiej (B) w zespole: Katarzyna Pochowska, Ewa Doroszuk, Olka Dudzińska, Grażyna Żejmo (wymieniam panięskie nazwiska koleżanek), Andrzej Kurowski, Krzysiek Rorot i Marek Barański ustalił, że 25 i 26 czerwca 1994 roku spotkamy się z nauczycielami w szkole, a potem pojedziemy do Łęguckiego Młyna, ośrodka wypoczynkowego, w którym po roku 1970 przebywał internowany Władysław Gomułka. Jako ciekawostkę podaję koszt imprezy: 750 000 zł (suma sprzed denominacji złotego). Atrakcyjność zjazdu przerosła nasze oczekiwania!



25-lecie matury w Łęguckim Młynie

**gotowi...**

Po pięciu latach komitet organizacyjny wzbogacony o Kysię Hess, Sławka Marozasa, Anię i Marka Żabińskich, Irka Markiewiczza, Andrzeja Sikorskiego przygotował uroczystości z okazji 30-lecia matury absolwentów klas A, B, C, D, E. 29 maja 1999 roku. Najpierw spotkaliśmy się z nauczycielami w szkole, a potem bawiliśmy się w Kortowie. Już od 25-lecia matury siedzibą absolwentów, a tym samym inkubatorem wszelkich pomysłów, stała się Bi-

blioteka nr 1 przy ul. Smętka, gdzie królowała jej twórczyni Katarzyna Frankowiak (Pochowska). Dzięki Kasi powstało nie tylko przyjazne miejsce posiedzeń, ale podjęto wiele inicjatyw i przygotowano przede wszystkim formy upamiętnienia 40-lecia III LO.



Na grzybobraniu w Nerwiku: Kasia Frankowiak, Marek Żabiński, Krzysiek Rorot i Bogdan Pawłowski

Dla celów bardziej towarzyskich otworzyli podwoje gościnnego, eleganckiego domu Ania i Marek Żabińscy. Para ta zapraszała nas także do swego cudownego ustronia w Nerwiku, gdzie zależnie od pory roku pływaliliśmy w jeziorze lub zbieraliśmy grzyby. Absolwenci byli zapraszani także na urządzone przez Kasię i Zbyszka Frankowiaków pikniki działkowe, do posiadłości Ewy i Jacka Michalców, do Teresy Ratuszyńskiej (Bieńko, matura 1976) a nawet do odległej Komańczy. Od roku 2005 członkowie stowarzyszenia spotykali się w Domu Kultury „Alternatywa” przy ul. Profesorskiej 4 prowadzonym przez Jankę Lenkiewicz (Koczwarską, matura 1976); często w nieistniejącym już „Zaułku” lub „U artystów”. Trzeba dodać, że ilekroć ktoś spoza Olsztyna przyjeżdża w odwiedziny – na przykład z Gdańska Grażyna Kusiak i Maria Śleszyńska czy Ewa Kwiatkowska z zagranicy, czy ja, Zosia Gorczyca z Torunia – absolwenci „zbierają się”, aby spotkać z rzadziej widywanymi szkolnymi koleżankami.

### **START!**

Spotkanie urodzinowe pięćdziesięciolatków dla całego rocznika 1951 III LO zostało zorganizowane w Bęsi koło Biskupca 9 i 10 czerwca 2001 roku. W programie znalazły się przemówienia, wspomnienia, tańce, ogromny tort urodzinowy z pięćdziesięcioma świeczkami ufundowany przez szkolne małżeństwo Żabińskich, przejażdżka bryczką, którą wynalazł gdzieś Krzysiek Rorot, spacer, scena balkonowa przy starym wiatraku, posiedzenie nad jeziorem i nurzanie się w ogromnych liściach osławionego barszczu Sosnowskiego (na szczęście ocaliliśmy skórę).



50. urodziny rocznika 1969



Po urodzinowym balu w Bęsi k/ Biskupca

Gdy wracaliśmy do Olsztyna autokarem, Andrzej Kurowski skonkretyzował dojrzewający od pewnego czasu zamysł, aby utworzyć stowarzyszenie skupiające absolwentów naszej szkoły. Każdy ze spisanej wtedy na kolanie listy uzyskał miano członka-założyciela. Do komitetu założycielskiego wybrano Kasię Frankowiak, Ewę Lisowską (Doroszuk), Anię Żabińską (Grygiel), Irka Markiewicza (także matura 1969) i Andrzeja Sikorskiego. Przewodniczącym został sam pomysłodawca – Andrzej Kurowski. Nawiązano kontakt z dyrektorem III LO Witoldem Karpińskim, który okazał się wielkim entuzjastą i sojusznikiem naszych poczynań. Wspólnie z dyrekcją szkoły i zainteresowanymi współpracą nauczycielami przygotowano statut stowarzyszenia zarejestrowanego 9 października 2001 roku przez Sąd rejonowy w Olsztynie w Krajowym rejestrze Sądowym pod numerem 0000051469 jako Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół III Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie.

Pierwsze walne zebranie zwołano 6 kwietnia 2002 roku w szkole, tu został wybrany zarząd: przewodniczący – Andrzej Kurowski (matura 1969), Krystyna Chrzanowska (Koczarska, matura 1972), Anna Żabińska (matura 1969), Andrzej Sikorski, Paweł Jaszczuk (matura 1973), Mieczysław Nowak (matura 1967), Wojciech Waclaw (matura 1981) to członkowie, a do komisji rewizyjnej wybrano Romana Banaszka (matura 1972). Andrzeja Jurkowskiego (matura 1969) i Janusza Prucnała (matura 1975). Skład zarządu pokazuje, że do Stowarzyszenia przystąpili absolwenci z niejednego rocznika. Zatwierdzono cele statutowe: tworzenie w szkole warunków sprzyjających zdobywaniu wiedzy oraz integrowanie wokół niego absolwentów i przyjaciół III LO; dbałość o podwyższanie poziomu nauczania i dobre imię liceum; wspieranie kół zainteresowań oraz sekcji sportowych i kulturalnych działających w szkole; budowanie więzi między absolwentami różnych roczników także międzypokoleniowych; udzielanie pomocy socjalnej emerytowanym nauczycielom; popularyzowanie wiedzy o patronie szkoły, Mikołaju Koperniku.

Stowarzyszenie utworzyło 81 absolwentów oraz troje profesorów: Lidia Bednarska, Jerzy Klikowicz i dyrektor Witold Karpiński. Najbliższym ważnym zadaniem było zorganizowanie zjazdu absolwentów z okazji 40-lecia naszego liceum. Ustalono, że w każdy pierwszy piątek miesiąca o godzinie 18.00 rozpoczyna się posiedzenie zarządu z członkami stowarzyszenia w formule jak najbardziej otwartej dla członków i sympatyków. Te zebrania, na których każdy jest oczekiwanym uczestnikiem, odbywają się nieprzerwanie od trzynastu lat! Integracji sprzyja też korespondencja rozsyłana przez zarząd, który raz czy dwa w roku kieruje do wszystkich stowarzyszonych absolwentów sympatyczne listy zawierające informacje o bieżących i planowanych działaniach, o wpływach ze składek członkowskich czy darowizn w postaci odpisu 1% podatku dochodowego od osób fizycznych na rzecz organizacji pożytku publicznego, jaką od roku 2006 jest nasze Stowarzyszenie (postanowienie Sądu Rejonowego w Olsztynie VIII Wydział KRS z 16 listopada 2005 roku). Każdy list jest jednocześnie zaproszeniem do udziału w comiesięcznych otwartych zebraniach absolwentów, zachętą do odnawiania i utrwalania przyjaźni oraz działania przy organizowaniu kolejnych imprez.

### **Retrospekcja**

Z kimkolwiek się rozmawia, wspominając szkolne czasy, słychać podziw w głosie słuchacza: „Ależ mieliście wspaniałych nauczycieli!”



Ciało pedagogiczne III LO w 2001 r.

Tak, mieliśmy wspaniałych nauczycieli i z najwyższym szacunkiem i wdzięcznością

o nich mówimy. Byli prawdziwymi przyjaciółmi młodzieży, wychowywali i uczyli nas z zaangażowaniem, z pasją i ze zrozumieniem dla „przywar dorastania”. Interesowali się nami, nie żalowali czasu na rozmowy, ratowali wielu z opresji. Dużo na przykład zawdzięcza prof. Lidii Bednarskiej i dyrektorowi Janowi Kujawskiemu nader posotna para kolegów: Bąbel i Sikor (Bogdan Pawłowski i Andrzej Sikorski). Obu panów profesor Bednarska powitała dziesięć lat temu okrzykiem: „Boże, historia tej szkoły idzie!”. Dorastaliśmy w PRLu za Gomułki, ale nie przetrącono nam kręgosłupów. Wyrósłiśmy na pewnych swojej wiedzy i umiejętności, a także własnej wartości, ludzi. W każdej publikacji zawartej w jubileuszowym wydaniu książki z okazji 40-lecia szkoły znajdują się słowa wdzięczności dla profesorów Lidii Bednarskiej, Hanny Rudnickiej, Adolfa Gałuszki, Jerzego Klikowicza i wielu innych... Jakże ciepłe uczucia budziła bohatera profesor Genowefa Bieńko, skoro uczniowie nazywali ją po prostu Babcią. Jak cenną umiejętnością okazała się znajomość języka, którego niekonwencjonalnie a skutecznie uczył anglista Ulrich Liss zwany Foxem na tekstach cudem zdobywanego czasopisma „Bravo” i piosenkach zespołu The Beatles! To przecież był rok 1965!

Trwale zapisał się w naszej pamięci i niewątpliwie miał ogromny wpływ na postawy wychowanków profesor Tadeusz Rostański. Ten świetny nauczyciel matematyki i humanista zarazem, był prawdziwie renesansowym człowiekiem, a przy tym wielce oryginalną postacią. O jego niezwykłych i szerokich zainteresowaniach pisały w poprzednio publikowanych wspomnieniach Katarzyna Frankowiak i Ewa Lewczuk. Zapamiętałam z lekcji, że rozwiązanie jakiegoś zadania stanowiła liczba 222.

– Ratajczak, która to wojna punicka? – padło znienacka podchwytliwe pytanie (matematyk zwracał się do nas po nazwisku).

– Druga wojna punicka toczyła się w latach 218-201 p.n.e., panie profesorze, zatem rok 222 p.n.e. to czas pokoju. – Trzeba wiedzieć, że Ewa Ratajczak (potem Różańska) od zawsze imponowała erudycją i odpowiedź nie sprawiła jej trudności. Profesor wszystkich pamiętał i po latach serdecznie interesował się naszymi losami. Mistrza oceniamy miarą osiągnięć jego uczniów, więc wybitnie zdolni, jak Andrzej Orlicki, sięgnęli po profesury uniwersyteckie. Tadeusz Rostański był człowiekiem porywczym, stąd przezwisko Samowar, zdarzało mu się bowiem kipieć ze złości z powodu nieuctwa delikwenta. Nikogo jednak z tego powodu nie dręczył, ba! do uczniów pozbawionych umiejętności liczenia odnosił się szczególnie delikatnie. Naprzeciwko szkoły znajdował się stadion, na którym rozgrywano mecze piłki nożnej, można było i tam obserwować, jak emocjonował się nimi Samowar-kibic. Tu trzeba wspomnieć, że usytuowanie liceum sprzyjało życiu towarzyskiemu: na zapleczu mieliśmy dwa cmentarze a parę kroków dalej dom z ogrodem Krzyśka Rorota.

\*

Od lat w każdą rocznicę śmierci profesora wierni uczniowie przybywają 11 listopada na uroczysty capstrzyk, aby przy jego mogile oddać hołd zmarłym nauczycielom i kolegom. Pamięć o Tadeuszu Rostańskim przybrała też bardzo konkretne formy. Oto kilku wdzięcznych absolwentów odnowiło własnymi nakładami i siłami jedną z sal lekcyjnych. Nadano jej imię profesora, wyposażono w gabloty i plansze ze zdjęciami i pamiątkami po naszym Samowarze. Ponadto Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół III Liceum Ogólnokształcącego co roku przyznaje dyplom i funduje nagrodę rzeczową najlepszemu uczniowi, który obok osiągnięć matematycznych odznacza się zainteresowaniami humanistycznymi – jest to nagroda im. Profesora Tadeusza Rostańskiego. Pierwszym jej laureatem w roku 2003 został syn absolwenta szkoły, Jerzego Kurowskiego, Michał. W ramach integracji pokoleń odbywają się spotkania z ciałem pedagogicznym III LO oraz z emerytowanymi nauczycielami i pracownikami naszej szkoły, rozgrywki sportowe między uczniami i absolwentami, regaty żeglarskie, a o balach długo by mówić.

W roku 2007 dyrektorem szkoły została Danuta Gomolińska i podjęła wysiłek skomputeryzowania placówki. Ze strony Stowarzyszenia uzyskała w tym zakresie maksymalne wsparcie finansowe: środki z odpisu 1% są przeznaczone na zakup sprzętu elektronicznego

dla liceum. Szkoła otrzymała monitor z uchwytem, elektroniczne tablice wyników do sali gimnastycznej, dwa laptopy i projektor. Od roku 2008 uruchomiono „zakładkę” Stowarzyszenia na stronie internetowej III LO – [www.lo3.olsztyn.pl](http://www.lo3.olsztyn.pl), zawierającą informacje o działalności organizacji. W tymże roku liceum otrzymało od nas rzutnik multimedialny, dołożyliśmy się do zakupu telewizora plazmowego i opłaciliśmy wyjazd szkoleniowy grupy uczniów, którzy w czasie wakacji zainstalowali sieć komputerową na terenie szkoły. Trzeba podkreślić, że tak, jak wcześniej dyrektor Witold Karpiński, pani dyrektor chętnie współpracuje z nami, bierze udział w imprezach organizowanych przez Stowarzyszenie i z zapałem kibicuje swoim uczniom zmagającym się z absolwentami.

W roku 2009 podczas Sprawozdawczo-Wyborczego Walnego Zebrania Członków Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół III Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie funkcję przewodniczącego powierzono ponownie Andrzejowi Kurowskiemu; Ala Bogdanowicz, Ewa Lisowska, Basia Powązka, Tomek Czajczyc (matura 1994), Irek Markiewicz i Ryszard Stanek zostali powołani do zarządu, a Wanda Janiak, Zofia Małkowska i Romek Banaszek do komisji rewizyjnej. W Uchwale Nr 5 jako priorytetowe cele wymieniono wyróżnianie co roku dyplomem i nagrodą rzeczową im. Prof. Tadeusza Rostańskiego najlepszego ucznia, przyznawanie wartościowych nagród uczniom, którzy w olimpiadach przedmiotowych zakwalifikują się do etapu centralnego, systematyczne wzbogacanie liceum w pomoce szkolne, sprzęt oraz w infrastrukturę elektroniczną. W roku 2010 ufundowano nagrodę dla najlepszego matematyka i humanisty zarazem, kupiono dwa rzutniki multimedialne i słupki z naciągami do siatkówki. W roku kolejnym kupiono szkole zestawy multimedialne. Z przykrością odnotowano, że w 2011 roku nie było komu przyznać nagrody im. Tadeusza Rostańskiego! Z pieniędzy uzyskanych z odpisów 1% podatku dochodowego Stowarzyszenie w 2013 roku kupiło szkole cztery tablice interaktywne z nadzieją, że wpłynie to na podniesienie efektów nauczania.

### **Ach, co to był za bal!**

Członkowie Stowarzyszenia otrzymali oficjalne zaproszenie od Stowarzyszenia Absolwentów i Sympatyków I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika „Nicolaus” w Toruniu na bal dla uczczenia 435 rocznicy istnienia najstarszej toruńskiej szkoły. 1 marca 2003 roku wkroczyliśmy zatem w sile ośmiu osób do szacownego budynku liczącego kilkadziesiąt lat. W pięknej auli nasz przewodniczący, Andrzej Kurowski, po wręczeniu darów nawiązujących do powszechnie znanych nagich mieczy, wdał się z gospodarzami w uczoną dysputę, które z miast: Toruń czy Olsztyn ma większe prawa do Kopernika. Rzut oka na salę upewnił nas, że jesteśmy najmłodszą grupą (zdaje się, że i maturzyści z 1939 byli reprezentowani), a Teresa Ratuszyńska – najładniejszą ze wszystkich pań. Toruńska uroczystość przetrwała w naszej pamięci jako bal geriatryczny.

Nazajutrz delegaci, którzy z okazji balu byli moimi gośćmi, zamierzali zwiedzić Starówkę. Rano musiałam wyjechać z Torunia, więc powierzyłam im opiekę nad kotami. Przeprowadzona przez Kasię „inwentaryzacja” wykazała brak jednego ze zwierzątek. Przystąpiono do metodycznych poszukiwań; koledzy przepatrywali nawet parkingi, śmietniki i pobliskie ogródki działkowe. Zajęciu temu poświęcili kilka godzin. Kto wymacał kota na półce z książkami? – Andrzej Kurowski! Do Olsztyna wrócili pełni „wrażen” i czasem się śmieją: „A pamiętacie, jak szukaliśmy kota?”

W tym samym miesiącu, na skraju bezśnieżnej zimy, Krzysiek Rorot zdołał zorganizować kulig w jedną jedyną marcową sobotę, gdy mokrego śniegu napadało po sam pas. Cóż to była za jazda! Trójka koni z Zalesia rwie z kopyta, bitwa na śnieżki ani na chwilę nie ustaje! Potem grillowanie wokół paleniska w agroturystyce i rozśpiewani wracamy wstęgą szos do Olsztyna. Tej bardzo udanej imprezy, niestety, nie powtórzyliśmy, chociaż śniegi nieraz sypały obficie.



Kulig w Zalesiu 2003 r.

Następny rok 2004 upłynął na przygotowaniach do 40-lecia III LO. Dzięki zaangażowaniu komitetu organizacyjnemu ukazała się okolicznościowa obszerna publikacja pod redakcją Jolanty Rynkiewicz, Marka Barańskiego, Katarzyny Frankowiak, Agnieszki Kubińskiej i Zofii Malkowskiej. Zrealizowanie tego przedsięwzięcia wymagało ogromnej pracy przy zbieraniu dokumentacji, nawiązaniu kontaktów, zbieraniu wspomnień kadry nauczycielskiej i absolwentów, redagowaniu i korekcie tychże. Kasia Frankowiak udostępniła swoje obszerne i wzorowo uporządkowane archiwum związane z historią liceum i stowarzyszenia. Historyczny album ukazał się dzięki wielkiemu zaangażowaniu absolwenta Ryszarda Maćkowiaka. Każdy z uczestników zjazdu otrzymał komplet materiałów dotyczących programu uroczystości i pamiątkowe drobiazgi. Ważną pamiątką jest nagranie z obchodów 40-lecia, o co zadbał kolega Zbyszek Kujawski.

Uroczystości oficjalne, które miały miejsce w zburzonym później kinie „Kopernik”, ukoronowane zostały balem. Absolwenci stawili się tak licznie, że trzeba było wynająć dwa lokale, w zjeździe wzięło bowiem udział około 1000 osób. Starsi „uczniowie” bawili się u Kicermana, czyli na „Przystani” – restauracji sąsiadującej z klubem żeglarskim „Warmia” nad Jeziorem Krzywym, do 7 rano.



40-lecie III LO



40-lecie III LO. Z wizytówką Zbyszek Kujawski, Bożenka Frąckiewicz, Olka Dudzińska, Marek Barański





Spotkanie na „Przystani”. Jezioro Krzywe, 2004 r.

Kolejne bale w karnawale organizowane były dla uczczenia urodzin (19 lutego) patrona szkoły Mikołaja Kopernika każdego roku. Odbywały się odczyty dla uczniów i absolwentów oraz spotkania tychże, składano kwiaty pod pomnikiem Kopernika. Kilka razy bawiliśmy się w klubie „Alternatywa”. W 2011 roku bal kostiumowy pod hasłem „Goście Mikołaja Kopernika” miał miejsce w „Przystani Kortowskiej”. Warto dodać, że w działalności rozrywkowej stowarzyszenia aktywnie i pomysłowo uczestniczyła grupa prawników z Lidzbarka Warmińskiego (z racji powiązań towarzyskich i kopernikańskich).



Bawią się goście Mikołaja Kopernika w 2011 r.

W tym samym 2011 roku zjechaliśmy do Olsztyna, aby wspólnie cieszyć się sześćdziesiątymi urodzinami.



60. urodziny. Zbiórka na moście Jana Nepomucena w Olsztynie. 2011 r.

### **Regaty żeglarskie**

Pierwsze regaty na Jeziorze Krzywym, które dały początek jakże oczywistej w stolicy Warmii i Mazur tradycji, zostały zorganizowane dzięki inicjatywie Marka Żabińskiego (rocznik 1951 III LO) na przystani KKS „Warmia” w roku 2002. Formuła zawodów obejmowała wyścigi absolwentów trzech najstarszych (i jedyńskich w czasie naszej nauki) liceów olsztyńskich. Walczyło się odtąd o, przekazany na ten cel, puchar za Mistrzostwo Polski zdobyte w 2000 roku przez znakomitego olsztyńskiego żeglarza, Jana Jakowickiego (I LO) – jako nagrody przechodniej. Z czasem do czerwcowych regat zostali zaproszeni uczniowie, potem zawody objęły reprezentacje uczniów i absolwentów z innych szkół ponadgimnazjalnych. Gdy starą „Warmię” zrównano z ziemią, korzystaliśmy z Harcerskiej Stancji Wodnej „Bryza”. W roku 2006 regaty wyjątkowo odbyły się we wrześniu (23.09) na plaży miejskiej. Wiązało się to z patronatem prezydenta Olsztyna, wyposażeniem OSiRu w dziesięć nowiuteńkich omeg i z nadaniem regatom rangi Mistrzostw Olsztyna Szkół Ponadgimnazjalnych. Od tego czasu organizację szkolnych zawodów przyjął na siebie OSiR i regaty wpisały się na stałe w kalendarz ważnych olsztyńskich imprez, na których pojawiali się nie tylko dyrektorzy szkół, absolwenci i uczniowie oraz media, ale także, niejako obowiązkowo, prezydenci miasta.

Dzięki doświadczeniu i talentom sternika Mirka Witkowskiego i Ryśka Stanka orazzałów, w których pływali m.in. Ala Bogdanowicz, Jurek Kurowski, Jacek Michalec, Norbert Nowicki, czy ja, Zosia Borowicz, reprezentacja absolwentów III LO z reguły zajmowała miejsce na podium, także na jego najwyższym stopniu, odbierając dyplomy, medale i uściski dłoni. W 2011 roku po raz dziesiąty wypłynęliśmy na jezioro, startując w regatach o nowej nazwie: Pierwsze Otwarte Mistrzostwa Olsztyna Szkół Ponadgimnazjalnych w Żeglarkstwie.



Regaty. KKS „Warmia” 2005 r.



Plaža Miejska, regaty 12.06.2010 r. Mamy puchar!

Jako załoga reprezentująca III LO: sternik Mirek Witkowski, Jacek Michalec i ja, wzięliśmy udział w dwudniowych regatach Warmia Mazury Senior Games 2012 na Jeziorze Krzywym, które zgromadziły doborową stawkę żeglarzy. Ściganie się ze sławnymi olimpijczykami i mistrzami kraju było dla nas nie lada zaszczytem! A wygrał, od 50 lat niezmordowanie zwycięski, Janek Jakowicki. Wielką przyjemność sprawiło nam poznanie młodzieńczego i smukłego Jacka Wszoly, ambasadora tej międzynarodowej imprezy.



Senior Games 2012 r. Startuje załoga absolwentów III LO

### **Jutro popłyniemy daleko...**

Pierwszy rejs absolwentów rozpoczął tradycję wypływania na Wielkie Jeziora Mazurskie. Umawialiśmy się każdego roku w ostatni wakacyjny weekend, kiedy cichły krzyki profanów najeżdżających tę krainę latem i znikła dziatwa szkolna. Z wodą wszyscy jesteśmy obeznani, wielu ma stopień żeglarza czy sternika. Najbardziej doświadczonymi sternikami w naszym gronie byli: Rysiek Stanek, Krzysiek Rorot i Mirek Witkowski. Organizacją rejsów zajmował się najczęściej Rysiek Stanek zwany Kapitanem.

Wyruszyliśmy 26 sierpnia 2005 roku z Mikołajek. Na dwóch jachtach zaokrętowali się: sternik Mirek Witkowski, Andrzej Kurowski, Ala Bogdanowicz, Ula Tyszkiewicz z pieśkiem i Romek Banaszek z gitarą; sternicy Krzysiek Rorot i Rysiek Stanek oraz Ewa Lisowska, Kasia Frankowiak, Zosia Borowicz i Olka Dudzińska-Stępień. Dopływaliśmy do Rajcocy już po zmierzchu. Na całym Jeziorze Dobskim tylko my... Łodzie, niesione wieczorną bryzą, sunęły bezszelestnie. Księżyc budował złote mosty między niebem a lustrzaną taflą wody. W zaczarowanej ciszy, której nikt nie ośmielał się zakłócić choćby jednym słowem, rozległ się niski głos Kasi:

*Jutro popłyniemy daleko,  
jeszcze dalej niż te obłoki,  
Pokłonimy się nowym brzegom,  
odkryjemy nowe zatoki...*

Recytowała strofy ukochanego przez siebie poety – Konstantego Gałczyńskiego. Nie sposób oddać słowami magii tych chwil, zachwytu nad światem, wzruszenia, poczucia, że oto doznajemy niezwykłego piękna razem z przyjaciółmi.



Kolorowa załoga w deszczu. 2006 r.

Do niezmordowanych pływaczek i żeglarek należy Ola Dudzińska-Stępień. Olka tnie wodę crawl'em nie zważając na jej temperaturę, wychodzi nieustraszenie na dziób w największą nawałnicę a przede wszystkim śpiewa pięknym głębokim alt'em. Z kolei niezwykłą orientacją i pamięcią odznacza się Basia Powązka (Przyłucka), bez niej przepadlibyśmy w chaosie kokpitu. Potrafi znaleźć każdą rzecz: wyposażenie, prowiant, mapy, kremy, lusterka, komórki, latarki, okulary...

Na dwóch rejsach (w 2008 Mamry-Świętajty i 2010 Jez. Nidzkie) dopadła nas skrajnie burzliwa pogoda. Niejeden uczestnik najadł się strachu w blasku błyskawic rozdzierających ołowiane chmury uformowane w kowadła. Lało! W takich warunkach człowiek jest przemoczony nawet pod sztormiakiem do suchej nitki. Sternicy Rysiek Stanek i Mirek Witkowski zachowując niewzruszony spokój, umieli wyprowadzić jachty z opresji. Zdarzyło się, że w ostatniej godzinie (rejsu, nie naszej!), gdy było już widać marinę, huragan uderzył ponownie. Krótkie głosowanie: czy schronić się w zatoce, jak uczyniły to rozsądne załogi, czy – jako jedyni – ryzykować? Przeważało zdanie, żeby płynąć. Płynąć?! Bez skrawka żagla lecieliśmy w obłędnym ślizgu wprost na pomost, z którego ze zgrozą obserwowano tę szaleńczą jazdę, jednak Mirek nie dopuścił do katastrofy.



Trzy załogi w Białej Górze. 2008 r.

Na rejs 29-31 sierpnia 2008 wyruszyły trzy jachty z 18 osobami na pokładach, bo przyłączyli się Renia i Andrzej Jurkowscy, Ewa Ratajczak i młodszy absolwenci. Z kolei w 2009 wyjątkowo odkrywaliśmy nowe zatoki na Jezioraku. Niemal na każdym rejsie towarzyszył nam deszcz. Na Beldanach w roku 2010 nie tylko padało, ale było bardzo zimno. W kokpitach załogi śpiewały sobie przy gitarze, gdy na moment wyjrzało słońce. Pierwszy wskoczył do wody ambitny kolega z I LO Andrzej Dрамиński, po nim kilka osób po to tylko, by uwiecznić tę chwilę na zdjęciach i żeby zazdroszczono nam ładnej pogody. Rosły i silny Jacek Michalec chciał mi oszczędzić brodzenia w lodowatej wodzie, a w rezultacie wynosząc z łódki na brzeg, upuścił mnie do niej, bo nie ocenił należycie ciężaru, który na siebie przyjął. Mirek Witkowski niczym skaut rozpałał w deszczu ognisko żywicznymi skrawkami kory. W Praniu nad Jeziorem Nidzkim, zwiedzając wystawę pod nazwą Aleja Poetów, dostrzegliśmy zdjęcie Marka Barańskiego i jego wiersz o tym, czego to „w lesie nie ma”, lecz my prozajcznie wiemy, że jest, niestety, wszystko!



Rejs 2010. Jezioro Nidzkie. Leje.

W 2011 roku na dwóch jachtach popłynęliśmy w stronę Rynu. Od 26 do 28 sierpnia po raz pierwszy tego lata zaznaliśmy najpiękniejszej pogody i z tego powodu rejs miał charakter nieco stacjonarny. Romek Banaszek zabrał na łódkę sąsiada i przyjaciela z Komańczy – Mirka. Nowy kolega okazał się niebywale zręcznym drwalem i bardzo pojętnym adeptem sztuki żeglarskiej, a musztrowała go sama Alka Bogdanowicz, córka małżeństwa trenerów żeglarzy z KKS „Warmii”. W końcu października 2013 Romek zaprosił chętnych absolwentów do siebie w Bieszczady na rydze, więc ponownie spotkali się nie tylko Mirek z Mirkiem.

\*

Ciosem dla wszystkich była nagła śmierć Kapitana Ryszarda Stanka 28 listopada 2011 roku, aktywnego członka Zarządu i głównego organizatora corocznych rejsów. Z jego odejściem skończyła się pewna epoka, uświadomiliśmy sobie, jak bardzo był dla nas ważny i niezastąpiony w realizowaniu zamierzeń Stowarzyszenia. W 2012 trwała żałoba po nim – nie chcieliśmy się bawić – to zrozumiałe, ale nie odbyły się również regaty i nie popłynęliśmy na rejs. I jeszcze w sierpniu 2013 roku zmarł Krzysiek Rorot, u którego przez dziesięciolecia zaczynaliśmy lub kontynuowaliśmy spotkania klasowe. Nadal ich oplakujemy.

Pożądanym uczestnikiem wypraw jest Romek Banaszek. To urodzony aktor dysponujący potężnym głosem, gitarą i niebanalnym repertuarem. Pamiętam, jak czarował w Kietlicach grupę ogołonych młodzieńców odbywających rejs w ramach resocjalizacji, bliskimi utworami Riedla i Dżemu. Głos Romka niski i chrapliwy, przypomina głos Włodzimierza Wysockiego. Gdy sięgał po gitarę, cichliśmy w radosnym oczekiwaniu, że zaśpiewa. Rorot nie byłby sobą, gdyby nie nazywał tych występów „ryczitalami”, co wcale nie wadziło ich przyjaźni. „Ryczitale” odbywały się także przy innych okazjach, więc i po rejsach, u Krzyśka i Hanka w domu z ogrodem. Hanka – żona Krzyśka – to osoba z ogromnymi zasobami poczucia humoru; która z pań bowiem byłaby tak tolerancyjna dla „gości” przybywających najczęściej po drugiej w nocy (zamykano lokale) i urzędujących w salonie przy kominku niekiedy do białego rana?



„Ryczał” Romka u Rorotów. 2008 r.

Andrzej Kurowski – facet, z którym trudno wytrzymać, a jednak obejść się bez niego nie można. To nasz przewodniczący, pomysłodawca wielu inicjatyw, konsekwentny w ich realizowaniu, nie pozbawiony również uroku osobistego. Andrzej jest prawie niewidomy, ale to pozwala mu – jak mawia – nie widzieć przeszkód w działaniu. Jest bohaterem wielu publikacji, tytuł jednej z nich to paradoksalne: „Gdybym widział, zrobiłbym mniej”. Prawnik, który od 40 lat sprawuje, *nomen omen*, kuratelę nad telefonem zaufania w Olsztynie, jeden z ośmiu wspaniałych i... gość królowej angielskiej. Andrzej potrafił skupić wokół siebie grupę oddanych przyjaciół i z „niewielką ich pomocą” działać, działać, działać nieustannie. Gdyby pokusić się o sporządzenie indeksu nazwisk pojawiających się w relacjach związanych ze Stowarzyszeniem, Andrzej miałby najwięcej odnośników. Od zawsze był Kurą i chyba polubił ten skrót nazwiska, bo jest człowiekiem dowcipnym i nie ma kompleksów. W związku z autorytarnie piastowaną przez niego funkcją wytworzyła się w Stowarzyszeniu swego rodzaju „kurza” obyczajowość. Mamy zatem stuprocentowo jajeczną piosenkę firmową pt.: „Jajo kurze”, czasem ktoś rzuci: „Janie, wytrzym kurze!”, a gdy przewodniczący został jubilatem ukończywszy 60 lat, darem od członków Stowarzyszenia była oczywiście kopa jaj w eleganckim koszyku na następne sześćdziesiąt lat. Wielce popularny i medialny przewodniczący nie działał wszak w pojedynkę.

Filarem Stowarzyszenia jest Katarzyna Frankowiak. Dbą zarówno o duchową, jak i materialną stronę działalności absolwentów, w niezwykle sposób łącząc fantazję z rozsądkiem. Jest świetną organizatorką, która troszczy się o prawidłową i terminową realizację naszych przedsięwzięć. Aktywnie uczestniczy w przygotowaniach do imprez o dużej skali jak: bale, zjazdy, urodziny absolwentów czy urodziny przewodniczącego. Wypowiada się w prasie i radiu, propagując idee Stowarzyszenia. Na internetowej stronie liceum zamieściła jego historię, opublikowaną wcześniej w „Kalendarzu Olsztyna na rok 2014”. Łatwo można zauważyć, że nazwisko Kasi nie figuruje wśród nazwisk członków zarządu, ponieważ ona nie potrzebuje oficjalnego potwierdzenia swojego zaangażowania. Od bardzo wielu lat rzetelnie wspiera Andrzeja Kurowskiego, a bez pracy i entuzjazmu tych dwojga, Stowarzyszenie nie miałoby tak wielu osiągnięć. Co prawda, Kasia nieraz sprowadza uskrzydłone pomysły przewodniczącego na ziemię, ale że oboje lubią i umieją tańczyć, uzyskują zazwyczaj *consensus*.



Ze szkolnych lat wynieśliśmy wspaniałe wspomnienia. Nam się udało! Dowodem tego jest istnienie Stowarzyszenia Absolwentów i ich działania polegające głównie na wspieraniu III LO nie tylko w dbałości o poziom nauczania, ale przede wszystkim w umacnianiu więzi międzyludzkich, kształtowaniu szacunku dla pracy i przeciwdziałaniu anomii. Chcielibyśmy, żeby i następne pokolenia uczniów mogły z radością identyfikować się z naszą szkołą. Wiemy, że serdeczne związki trwające przez dziesiątki lat to jedna z ważniejszych wartości w życiu.

Osobom, które nie miały szczęścia składać egzaminu dojrzałości w naszej szkole, a dobrze zasłużyły się III LO, z inicjatywy Stowarzyszenia Absolwentów i w porozumieniu z nim, Rada Pedagogiczna przyznaje tytuł Honorowej Matury III LO im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie.